



TURYSTYKA

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE SPRAWOM
TURYSTYKI SPOŁECZNEJ

T R E Ś C N U M E R U

Stanisław Piotrowski	Turystyka środkiem upolitycznienia mas chłopskich
Józef Ceysinger	Ruch wycieczkowy pociągami turystycznymi w roku 1951
E. Kulkowa	Na nowych szlakach
M. M.	Turystyka kolarska
A. M.	Wycieczka po Warszawie
	Korea
	1 rok „TURYSTYKI“
	Gospoda Włóczęgów
	Kronika

Z D J Ę C I A

Na stronie tytułowej — Krokusy (Fot. P. Zwoliński)

Na ostatniej okładce — Piakaty (Fot. S. Hryniewicz)



FOTOGRAFIE: SIB, API, Film Polski, S. Hryniewicz
W.A.F.

WYDAWCA „WYDAWNICTWA KOMUNIKACYJNE“ WARSZAWA.
KAZIMIERZOWSKA 52. REDAGUJE KOMITET. ADRES REDAKCJI:
WARSZAWA, BRACKA 16. ADRES ADMINISTRACJI: WARSZA-
WA, KAZIMIERZOWSKA 52

Cena numeru 6 zł.

TURYSTYKA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM TURYSTYKI SPOŁECZNEJ

NR 34

KWIECIEŃ - MAJ

ROK II

TURYSTYKA ŚRODKIEM UPOLITYCZNIENIA MAS CHŁOPSKICH

WYPOWIEDZI uczestników wycieczek ze wsi do Warszawy zgodne są w twierdzeniu, że wyjazd dał im niezapomniane wrażenia i znacznie rozszerzył wiadomości. Nawet nie wyobrażali sobie, żeby tak można było odbudować szybko Warszawę. Jedna z uczestniczek wycieczki patrząc na Trasę W — Z zrobiła uwagę, paradoksalną może, lecz nie naiwną: „tych, co się ociągają w płaceniu podatków, przywieź tu, niech zobaczą, a wtedy inaczej będą postępować“. W tym stwierdzeniu zawarty jest głęboki sens turystyki społecznej, planowej, zorganizowanej. Dowiodła ona, że zobaczenie na własne oczy wielkiego rozmachu budownictwa przyczynia się do kształtowania patriotyzmu ludowego, wiąże masy z dziełami i osiągnięciami Polski Ludowej.

Wielu z uczestników wycieczek oświadczyło z nieśmiałością, że pierwszy raz jechali pociągiem, że pierwszy raz widzieli fabryki, wielkie miasta, że pierwszy raz byli w teatrze. Głębokie refleksje powstawały w nich wszyskich po zetknięciu się po raz pierwszy z nowymi warunkami, z nowym środowiskiem, z nowymi dziełami twórczej pracy, myśli i rąk ludzkich. W wyniku tych refleksji topniała nieśmiałość, niezaradność, rodziły się wypowiedzi pełne optymizmu, podziwu, a przede wszystkim wiary w człowieka tworzącego lepsze, wspanialsze jutro. „My na wsi też musimy ruszyć ostrzej z miejsca — powiedział jeden z chłopów z lubelszczyzny. — Tych, co nam mówią, że nie potrzebna nam jest świetlica, że możemy tak żyć jak kiedyś, nie zmieniam na wsi, trzeba przepędzić. Tu ludzie inaczej żyją“. Nie trudno ustalić kto nie chciał świetlicy we wsi, kto nie chciał, by chłopci myśleli o zmianie życia, o spółdzielni produkcyjnej. Tym, często bardzo chytrze maskującym się doradcą zacofania, wrogiem postępu, wrogiem pracujących chłopów jest wypierany, coraz skuteczniej unieszkodliwiany kułak.

Zarząd Powiatowy ZSCH w Starogardzie, dnia 21 stycznia 1951 r., zorganizował wycieczkę do Poznania, w której wzięło udział 81 osób. Wycieczka zwiedziła między innymi palmiarnię, ZOO, muzeum poznańskie oraz była na operze „Straszny Dwór“ St. Moniuszki. Uczestnicy wycieczki odnieśli niezapomniane wrażenia. O nich to mówił ob. Surówka: „jeszcze nigdy nie byłem w operze, tak samo w ogrodzie zoologicznym i palmiarni, nie miałem na-

wet pojęcia, że może być tyle rzeczy dla mnie nieznanych. Jakby to było dobrze, gdyby móc częściej brać udział w takich wycieczkach“.

A ob. Lubiński dodał: „mam już lat 49 i jeszcze nigdy nie byłem w operze, tak samo zresztą jak i nikt z naszej gromady, teraz to nawet biedny chłop może wszędzie pójść i wszystko zobaczyć, a kiedyś to na pewno by mnie nie wpuścili“.

Ob. Wekowa powiedziała: „dzięki Związkowi Samopomocy Chłopskiej mogłam zwiedzić Poznań i zobaczyć wiele ciekawych rzeczy, o czym na pewno opowiem na najbliższym zebraniu Związku Samopomocy Chłopskiej. Dobrze by było, żeby częściej organizować takie wycieczki, ażebyśmy mogli wszyscy zobaczyć co jest w naszej Ludowej Ojczyźnie“.

Pierwszymi słowami, jakimi witają chłopci wracających z wycieczki, są w kółko powtarzane te same pytania: „Coście widzieli? Jak tam ludzie żyją?“ Należy pamiętać, że wycieczka nie kończy się z chwilą powrotu, ale jej dalszy ciąg trwa we wsi w opowiadaniach tych, którzy wrócili z wycieczki. To nakazuje organizatorom, aby wycieczka była jak najdokładniej przemyślana, nie może być przypadkowa ani improwizowana. Obowiązek właściwego oprowadzania wycieczkowiczów ciąży na przewodnikach. W dużej mierze wyniki polityczne wycieczek zależą od ich stosunku do oprowadzających ludzi i od ich stosunku do zwiedzanych obiektów, jak również od znajomości gruntownej zwiedzanych miejsc, aby mogli wyczerpująco i przekonująco odpowiedzieć na mnogość stawianych pytań. W takim ujęciu wycieczka staje się pogładową lekcją nauki o Polsce współczesnej. Dotychczasowa praktyka mówi, że jednak na tym polu mamy jeszcze dużo braków.

Zwiedzanie Nowej Huty, Muranowa, fabryki czy wielu, wielu innych miejsc w kraju to przecież bezpośrednie zetknięcie się z budową Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Zwiedzanie POM-ów, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, zakładów doświadczalnych rolnictwa—to przecie zetknięcie się z małorolnym i średniorolnym chłopem, który walczy z wyzyskiem, ciemnotą i zabobonem w imię sprawiedliwości, dobrobytu i kultury wsi polskiej.

W takim ujęciu turystyka staje się jednym z masowych środków upolitycznienia mas chłopskich,

wiążąc je z przemianami zachodzącymi w kraju, uaktywniając je na froncie walki o socjalizm.

Turystyka może odgrywać dość dużą rolę w wytworzeniu rewolucyjnej postawy w masach chłopskich. Przykładem takim są chłopi, którzy zwiedzali kołchozy radzieckie, a po powrocie stali się ich gorącymi propagatorami, idąc w pierwszych szeregach walki o spółdzielnie produkcyjne u nas.

„Budujemy podstawy ludowej turystyki — powiedział Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, poseł Reczek, na Zjeździe Zjednoczeniowym w okresie, w którym polskie masy podjęły wielki i ambitny wysiłek stworzenia podstaw socjalistycznego ustroju. Do tego wysiłku turystyka wraz z całym ludowym sportem musi wychować ludzi zdrowych, pełnych radości życia i umiejących stanąć w jego obronie, wdrożonych do wysiłku zespołowego. Każdy przyzna, że turystyka jest jednocześnie najtańszym i najbardziej masowym środkiem do zachowania zdrowia i sił, dostępnym niemal do późnej starości dla każdego człowieka“.

Tylko w krajach, w których lud ujął władzę w swoje ręce, możliwy jest masowy rozwój turystyki przez otwarcie jej szerokich dróg jak również przez udostępnienie środków do jej rozwoju. Każdy pamięta jeszcze nie tak dawne czasy, kiedy turystyka i krajoznawstwo były wyłącznie przywilejem burżuazyjnego społeczeństwa, jednostek posiadających duże kapitały, zdobyte drogą wyzysku.

W Polsce Ludowej przewyciężono skutecznie dawny elitaryzm i obecnie realizujemy wyraźnie postawiony cel: masowość i planowość działania, tworzymy turystykę ludową, opartą o najlepsze wzory i doświadczenia turystyki Związku Radzieckiego. Wyjeżdżający chłopi do miast nawiązują łączność z klasą robotniczą, zbliżają się i poznają bohaterską walkę, jaką robotnicy prowadzą na swych odcinkach pracy w budowie Ojczyzny Socjalistycznej. Zaznajamiają się z osiągnięciami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi — poznają Ojczyznę ludową i jej przodujących ludzi. Uczestniczą w życiu kulturalnym miast w świetlicach robotniczych, teatrach, w kinach. Biorą udział w imprezach sportowych.

Nasuwa się pytanie, dokąd powinny udawać się wycieczki chłopskie?

Ogólnie mówiąc powinniśmy zwiedzać miasta przemysłowe. Wśród nich na czoło jako cel wycieczek wysuwa się Nowa Huta, jedna z największych inwestycji Planu Sześcioletniego, pierwsze budujące się nowoczesne miasto socjalistyczne. Dla naszej gospodarki narodowej mają wielkie znaczenie porty leżące wzdłuż malowniczego Bałtyku. Dlatego wyjazdy nad morze należą do jednych z najciekawszych wycieczek turystycznych. Wystarczy wymienić Gdańsk, Gdynię, Szczecin. Będzie to również Warszawa, budująca się stolica Polski Socjalistycznej — hasło i symbol walki o pokój, ze swoją Trasą W—Z i nowoczesnymi osiedlami robotniczymi.

Celem naszych wycieczek powinien być Poronin, wieś pod Zakopanem słynna z tego, że w niej przebywał geniusz Wielkiej Październikowej Rewolucji

Socjalistycznej, nauczyciel proletariatu — Włodzimierz Lenin. Dziś w domu tym, w którym mieszkał, znajduje się Muzeum Jego Imienia.

Punktów docelowych wycieczek jest bardzo dużo, można wymienić jeszcze targi, wystawy urządzone w różnych miastach, jak również stare miasta, na przykład Kraków. Należy pamiętać również o wycieczkach krajoznawczych na Jeziora Mazurskie, czy w nasze góry.

Na wsi Związek Samopomocy Chłopskiej jak również ZMP propagują turystykę wśród małorolnych i średniorolnych chłopów i młodzieży oraz inicjują organizowanie zespołów wycieczkowych mniejszych oraz większych, zajmujących cały pociąg turystyczny w ilości 500 osób. Związki te ustalają cel wycieczek oraz poprzez Związki Zawodowe organizują spotkania robotników z chłopami w świetlicach robotniczych.

Koła gromadzkie ZSCh wspólnie z ZMP ustalają skład organizowanej wycieczki wśród zgłaszających się pilnując, aby jedynie jechali chłopi małorolni i średniorolni, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy z PGR-ów, pracownicy POM, CRS i chłopscy działacze polityczno - społeczni, aby żaden wróg klasowy, kułak, spekulant nie wcisnął się w szeregi wyjeżdżających i nie korzystał z pomocy, jakiej udziela Państwo Ludowe masom pracującym miast i wsi, ułatwiając im wyjazdy przez udzielanie zniżek na środki transportowe jak również w korzystaniu z instytucji kulturalno - oświatowych.

Rok ubiegły przyniósł duże osiągnięcia na odcinku turystyki wiejskiej. W roku 1951 osiągnięcia te wzrosną. Więcej chłopów małorolnych i średniorolnych skorzysta z masowego ruchu turystycznego i przeniosą oni do swoich wsi doświadczenia i osiągnięcia mas pracujących w drugim roku planu budowy podstaw socjalizmu.

Wiceprezes ZSCh
Stanisław Piotrowski



550-osobowa wycieczka chłopów z woj. białostockiego zwiedzana przez Zarząd Główny Zw. Sam. Chłopskiej w Warszawie
Muranów w Warszawie

RUCH WYCIECZKOWY POCIĄGAMI TURYSTYCZNYMI W ROKU 1951

JÓZEF CEYSINGER

WYCIEZKI pociągami turystycznymi, wprowadzone na Polskich Kolejach Państwowych w sierpniu 1949 roku, stały się jedną z najpopularniejszych form turystyki masowej. Złożyły się na to zarówno dostępność przejazdu (50% ulga od opłaty normalnej za przejazd III klasą pociągiem osobowym), szeroki wybór trasy wycieczki, obejmujący całą sieć PKP, jak i znaczna pojemność środka lokomocji, szczególnie ważna dla wycieczek o charakterze masowym.

W roku 1950 doszło do skutku blisko 900 pociągów turystycznych, a ilość uczestników tych wycieczek osiągnęła liczbę prawie 600.000 osób.

Zrozumiałą przeto jest rzeczą, że zagadnienie ruchu wycieczek pociągami turystycznymi jest przedmiotem szczególnej uwagi władz, przedsiębiorstw, organizacji społecznych i stowarzyszeń, związanych w swej działalności z tym ruchem, a właściwe zaplanowanie go na rok 1951 jest jednym z najważniejszych zadań planu ogólnokrajowego przewozów turystycznych.

Podstawą do założeń planu na rok 1951 w zakresie ruchu pociągów turystycznych była analiza tego ruchu, oparta na danych z wykonania w roku 1950. Poznajmy się z najbardziej charakterystycznymi z nich:

- a) Przeciętny przebieg pociągu turystycznego wynosił 436 km, czyli długość trasy (w jedną stronę) stanowiła 218 km.
- b) Średnio na jeden pociąg turystyczny wypadało 666 uczestników.
- c) Ogromna większość pociągów turystycznych (ca 90%) uruchomiona była w dni wypoczynku świątecznego.
- d) Uczestnikami wycieczek byli prawie wyłącznie członkowie Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Stowarzyszeń Turystycznych, ich rodziny oraz młodzież szkolna; a organizatorami wycieczek — głównie władze powiatowe i wojewódzkie tych organizacji lub bezpośrednio zakłady pracy.

Cechy wymienione pod a) do c) mają szczególnie głębokie znaczenie dla zadań Polskich Kolei Państwowych jako przewoźnika i będą omówione w części dotyczącej udziału PKP w ruchu pociągów turystycznych.

Cecha wskazana pod d) najzupełniej uzasadnia słuszność stanowiska, żeby w pracach nad planowaniem pociągów turystycznych obok władz do tego zadania powołanych z urzędu, jak: Biuro Turystyki Ministerstwa Kolei, Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych (samodzielne referaty turystyki) i PKP brały również udział organizacje masowe z Centralną Radą Związków Zawodowych na czele oraz Pol-

skie Biuro Podróży „ORBIS“ jako przedsiębiorstwo obsługowe w zakresie turystyki.

Znalazło to swój pełny wyraz w formie i metodach planowania na rok 1951.

Po uprzednim przeprowadzeniu przez Biuro Turystyki analizy ruchu pociągów turystycznych w roku 1950, prace nad planem na rok bieżący zapoczątkowała konferencja w Biurze Turystyki Ministerstwa Komunikacji w dniach 28 i 29 grudnia 1950 r. z udziałem aktywu turystycznego na szczeblu wojewódzkim (referenci turystyki Prezydentów Woj. Rad Narodowych, referenci turystyki Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych, przedstawiciele Okręgowych Rad Związków Zawodowych) przy współudziale Centralnej Rady Związków Zawodowych, Zarządów Głównych Samopomocy Chłopskiej, ZMP, PTTK, Dyrekcji Generalnej KP i Dyrekcji Naczelnej PBP „Orbis“.

Omówiono tu zasady i technikę planowania oraz rozdano zadanie opracowania do dnia 27 stycznia br. dla każdego z województw projektu kalendarza wycieczek pociągami turystycznymi na rok 1951.

Projekty te oparte na potrzebach terenu stanowiły materiał do opracowania kalendarza tego typu wycieczek w skali ogólnokrajowej w celu rozładowania skupienia wycieczek przerastających możliwości recepcyjne miejscowości, do których zostały zaplanowane, oraz dały cenny materiał do określenia zadań przewozowych dla PKP.

Ostateczne ustalenie kalendarza wycieczek dokonane zostało na konferencji ogólnokrajowej, zwołanej przez Biuro Turystyki w Warszawie w dniach 15 i 16 lutego br., przy współudziale terenowego aktywu turystycznego i zainteresowanych władz centralnych. Tak powstał realny, ramowy plan ruchu wycieczek pociągami turystycznymi, obowiązujący zarówno organizatorów jak i przedsiębiorstwa usługowe. Istnienie takiego planu na okres całoroczny niewątpliwie ułatwi i usprawni organizację wycieczek tak pod względem ideologiczno-programowym jak i obsługowym, a kolei pozwoli na planową i celową gospodarkę taborem, użytym do obsługi pociągów turystycznych.

Życie wymaga, aby tego rodzaju plan nie był bezdusznie sztywny. Dopuszcza się przeto możliwość korekty planu w okresach kwartalnych czy miesięcznych w granicach wykonalności przez PKP i przy zachowaniu zasadniczej struktury planu. Warto również zapoznać się z udziałem PKP w pracach nad planowaniem i wykonaniem planu. Aczkolwiek przewozy pociągami turystycznymi stanowią bardzo nieznaczny odsetek ogólnych przewozów osobowych, świadczonych przez kolej, cechy ruchu turystycznego sprawiają, że obsługa pociągów tu-



rystycznych stanowi dość poważne zagadnienie dla PKP. Ruch ten bowiem skupia się głównie w okresie dni świątecznych (praktycznie od soboty wieczorem do poniedziałku rano przed godzinami pracy), składy pociągów turystycznych są duże i absorbują wiele taboru, a długie trasy nie pozwalają na szybki i wielokrotny obrót składu. Ponadto powroty pociągów turystycznych do wielkich ośrodków przypadają w porze najintensywniejszego ruchu pociągów stałych, dowożących pracowników z okolic podmiejskich.

Względy te wymagają, że ruch pociągami turystycznymi już w obecnych rozmiarach należy planować z wzięciem pod uwagę warunków kolei, aby mogła ona zapewnić pełną obsługę planu.

Znalazło to także swój wyraz w wytycznych do opracowania planu, które zalecają:

- a) wycieczki osób nie związanych ściśle z pracą w dni robocze, jak chłopów, młodzieży szkolnej, dla której wycieczka pociągiem turystycznym stanowi część programu nauczania — planować głównie na dni robocze,
- b) przewidywać większą niż w roku 1950 ilość pociągów turystycznych jednodniowych (tylko w święta), co pozwala na wielu stacjach na wykorzystanie składów pociągów kursujących tylko w dni robocze,
- c) ograniczać ilość wycieczek pociągów turystycznych w okresie masowych zadań przewozowych kolei (np. w okresie przewozu dzieci na obozy i kolonie) oraz w czasie jesiennych przewozów gospodarczych,
- d) wykorzystać w większym niż dotychczas stopniu okres zimowy i późnej jesieni (po przewozach okopowizny).

Należy pamiętać przy tym, że ruch pociągów turystycznych jest dla kolei z natury swej przewozem nadzwyczajnym, nieobjętym stałym rozkładem jazdy, skąd wynika konieczność układania trasy dla każdego pociągu turystycznego i ogłaszania o nim kolejowej służbie wykonawczej.

I w tym zakresie prac kolei ustalenie planu wycieczek pociągami turystycznymi pozwala na znaczne ułatwienia i racjonalizację.

Już bowiem na konferencji roboczej rozkładów jazdy na lato 1951 r., odbytej w Toruniu dnia 29 stycznia br., projekty regionalne kalendarza wycieczek pociągami turystycznymi wykorzystane zostały dla ustalenia zasadniczych kierunków tego ruchu, a w dniach 9 i 10 lutego w Poznaniu opracowane zostały główne trasy pociągów turystycznych na całej sieci PKP.

Czasy wyjazdów i powrotów wycieczek będą dostosowane do potrzeb ruchu turystycznego przy równoczesnym zwiększeniu szybkości tych pociągów oraz ograniczaniu postojów na stacjach pośrednich tylko do potrzeb technicznych kolei, aby nawet przy wielu dalszych wycieczkach zapewnić uczestnikom terminowy powrót do pracy.

Opracowanie rozkładów jazdy dla pociągów turystycznych na trasach najczęściej używanych odda też znaczne usługi organizatorom wycieczek, orientując ich naprzód o przebiegu zamierzonego pociągu. Biorąc pod uwagę to wszystko, co pokrótce powiedziano o pracach wykonanych dla usprawnienia ruchu pociągów turystycznych, należy oczekiwać, że rok 1951 będzie dalszym pomyślnym etapem rozwoju tej formy masowego ruchu turystycznego.

NA NOWYCH SZLAKACH

E. KULKOWA

WĘDRÓWKI po kraju ojczystym odgrywają w Związku Radzieckim wielką rolę w pracy nad komunistycznym wychowaniem dzieci.

W rozkazie, wydanym na II Wszechzwiązkowym Zlocie młodych wędrowników, wskazano drogi, wiodące do dalszego rozwoju pracy drużyn pionierskich. Oto wytyczne tego rozkazu:

Należy włączyć dalsze miliony pionierów i uczniów w szeregi podróżujących po kraju rodzinnym. Każda szkoła powinna wziąć czynny udział w tej tak ważnej pracy patriotycznej. Oddziały, które posiadają większe doświadczenie, powinny dopomóc tym oddziałom, które wyruszają w drogę po raz pierwszy. Należy jak najczęściej zobaczyć i nauczyć się, robić dokładne zbiory przyrodnicze i starannie je badać. Każdy zastęp powinien nie tylko korzystać z dotychczasowych osiągnięć, ale pod kierownictwem nauczycieli pogłębiać treść krajoznawczej pracy. Od wycieczek dla początkujących trzeba przechodzić do wycieczek poważniejszych, zapoznających pionierów i uczniów z rodzinnym okragiem.

Poniżej opowiemy, jak należy prowadzić wycieczkę dla początkujących i dla tych, którzy posiadają już zaprawę turystyczną.

Przeszło 5 milionów dzieci brało udział w zeszłym roku w wędrowkach po kraju rodzinnym i obozach pionierskich. Pod samą Moskwą, w wielkim leśnym masywie Łosinyj Ostrow pełno było namiotów... Przybyli tu zahartowani w marszu turyści, których nie zniechęcił deszcz, kurz czy chłód. Sami przyrzadzali sobie pożywienie przy ogniskach, sami pełnili straż nocną. Jednakże życie w lesie przekonało tych „wytrawnych turystów”, jak mało znają oni jeszcze przyrodę kraju ojczystego. Każdy dzień przynosił coś nowego. Miłośnicy botaniki, zebrawszy się w ciasnym kółku, oznaczali według klucza naukowego nazwę znalezionych roślin.

Przyrodnicy z zainteresowaniem obserwowali leśne zwierzęta, zdążające ze swymi małymi do potoku, który przepływał przez obóz, odnajdywali lub rozpoznawali ich ślady.

Inni uczyli się sposobu oznaczania dróg, z pomocą którego zbłąkany mógł orientować się w lesie. Przez całe lato pionierzy zbadali dokładnie najbliższe okolice obozu (około 5 km kwadratowych), a zdawali sobie sprawę, że przyroda ma jeszcze dla nich wiele tajemnic. Wystarczy choć raz brać udział w wycieczce, ażeby rozumieć, gdzie należy szukać czegoś bardziej zajmującego.

Nie ma najmniejszej potrzeby udawać się w dalekie kraje, kiedy w swoim okragu, nieraz w pobliżu szkoły, można w pełni zaspokoić ciekawość dzieci. Trzeba pokazać pionierom, jak powstają dookoła ich miasta nowe osiedla, jak zmieniają swój bieg rzeki, jak wyrastają sady na tych miejscach, gdzie dawniej nie było ani jednej kwitnącej jabłoni.

Trzeba opowiedzieć dzieciom, że nasze osiągnięcia, to owoc wspaniałej pracy całego narodu radzieckiego, że życie nasze z każdym rokiem, z każdym dniem będzie piękniejsze, a to dlatego, że zdążamy drogą, którą wyznaczył nam wielki następca Lenina — Towarzysz Stalin.

Dzieci zaintrygowane z entuzjazmem do poznawania w rodzinnych stronach przyrodniczych bogactw, fabryk, kołchozów i innych wielkich osiągnięć budownictwa socjalistycznego. Ażeby jednak wysiłki młodych krajoznawców były owocne, należy bezwarunkowo całą turystyczną pracę prowadzić w ścisłej zależności od wieku i doświadczeń jej uczestników.



Powrót z kąpieli

Nie należy stawiać tych samych wymagań dzieciom, wyruszającym po raz pierwszy na wycieczkę, co młodym turystom posiadającym doświadczenie.

Kółko młodych turystów z roku na rok powinno rozszerzyć zakres swoich marszrut, pod względem tematyki jak i organizacji, tylko bowiem w takich warunkach uczniowie sami stwierdzają, że postępy ich wzrastają.

Można to objaśnić na przykładach. Pewna grupa wyruszyła na wycieczkę. Tematem marszu było „życie lasu“. Młodzi turyści po raz pierwszy przyszli do lasu, aby zaznajomić się z nim, nauczyć się rozpoznawać gatunki drzew, krzewów, zbierać okazy flory.

Przewodnik zwrócił uwagę dzieci na płody leśnych drzew, na jagody. Dzieci dowiedziały się, które z tych jagód są jadalne, a które trujące, obserwowały życie mieszkanców lasu — ptaków, zwierzątek, owadów. Pionierzy odbierali też ogólne wrażenia — czuli, że w lesie jest chłodniej i ciemniej, widzieli, że jest tam wiele takich roślin, których nie ma w innych miejscowościach.

Po wycieczce uczestnicy jej utrwalają swoje wrażenia o lesie w barwnych opisach i rysunkach czy kolekcjach leśnych roślin.

Zupełnie inaczej można urządzić wycieczkę do lasu z uczniami, którzy mają już o nim pewne pojęcie. Takim uczniom należy pomóc zaznajomić się bliżej z lasem, podać różnicę pomiędzy gatunkami leśnych drzew, zapoznać dzieci z biologią roślin, wskazać, które rośliny mogą rosnąć w cieniu, a które lubią światło, wskazać sposób, w jaki należy obserwować życie w lesie, zwrócić uwagę na specjalny rodzaj klimatu leśnego (mniej wiatrów, więcej wilgoci, inna temperatura niż w polu) i przy tym uświadamiać dzieci, jakie znaczenie ma las i jaki można z niego mieć pożytek. Temat „las“ nabierze ogólnopolitycznego charakteru, jeśli młodzi turyści rozumieją, że należy wziąć udział w urzeczywistnieniu projektu ochronnego sadzenia lasów. Inne zagadnienia z tematu „las“ rozwiązuje się przy pomocy podręczników, osobistych spostrzeżeń, w rozmowach z miejscowymi agronomami. Z tych źródeł dzieci dowiedzą się np. jakie gatunki drzew sadzi się na stepach, kiedy zbiera się nasiona różnych drzew itp. Dzieci, które po raz pierwszy biorą udział w wycieczce do rezerwuaru wodnego, można zainteresować swoistością życia stworzeń wodnych i roślinnością wód. W ten sposób zastęp pionierów — podróżników, którzy wybrali las jako obiekt swoich obserwacji, może zajmować się tym zagadnieniem przez przeciąg dwóch, trzech lat, zdobywając w ten sposób szerokie pojęcie o zagadnieniu „las jako ochrona pól“.

W następnym marszu można dzieciom dać poważniejsze zadanie, po wyjaśnieniu z pomocą mapy topograficznej położenia jezior i stawów w swoim okręgu, należy zaznaczyć szlaki umożliwiające poznawanie basenu wodnego.

Dzieci obozujące nad brzegiem jeziora mają możliwość zaznajomienia się szczegółowo z samym jeziorem, jego roślinnością, zwierzętami i charakterem jego brzegów. Przy pomocy sznurka podzielonego na metry i zaopatrzonego ciężarkiem, dzieci oznaczają głębokość jeziora w różnych miejscach, mierzą termometrem temperaturę wody na różnej głębokości, a opuszczając pod wodę na sznurku biały talerzyk, zaznaczają stopień przezroczystości wody. Jeśli trafi się na jezioro zarastające, przeobrażające się w błota torfowe, temat należy pogłębić, zapoznać dzieci z procesem tworzenia się torfów, przy czym można wskazać korzyści gospodarcze wypływające z odkrycia przez pionierów złóż torfowych.

W jeziorach, bogatych w ryby, trzeba zaznajomić młodych podróżników z techniką rybołówstwa i bio-

logią naszych słodkowodnych ryb. Nawet najmniejszą, nieznacznie wyróżniającą się na pozór rzeczką, może dostarczyć bogatego materiału do obserwacji. Dla pierwszego zaznajomienia się z rzeczką wystarczy kilka prostych zadań: śledzić ruch piasku i żwiru po dnie, obserwować proces podmywania brzegów i tworzenia się mielizn, szukać źródeł rzeki, dotrzeć do jej ujścia, znaleźć ślady dawnego koryta rzecznej, zliczyć dopływy prawego i lewego brzegu, rozkopywać urwiska nad rzeką, szukając tam toczonych kamieni (ślady lodowców) albo muszli (pozostałość dawnego morza), lub pożytecznych kopalin, jak glina, piasek, albo wręcz śladów rudy żelaznej.

W następnych wędrowkach dzieci otrzymują bardziej skomplikowane zadanie, np. zmierzyć szerokość rzeki w jej górnym, środkowym i dolnym biegu, oznaczyć szybkość biegu wody w różnych miejscach, stwierdzić jak powstają mielizny, wysepki, odnaleźć dawne koryta rzecznej delty, oznaczyć siły spadu wody itp. Rezultaty marszów młodych badaczy mogą być wykorzystane przy prostowaniu koryt rzecznych, budowie tam, zakładaniu wodnych młynów, hydrostacji itp.

Temat „wąwozy“ nie ustępuje w niczym poprzednim tematom pod względem praktycznego znaczenia, można to dobrze zauważyć w strefie czarnoziemnej, gdzie sieć wąwozów odbiera polom kołchozowym ogromne przestrzenie, ponadto wyciąga z pól wilgoć i odżywcze substancje.

Pierwszą wycieczkę do wąwozu należy przeprowadzić bezpośrednio po silnym deszczu, tak ażeby dzieciom dać obraz niszczycielskiego działania wód w wąwozie. Usuwanie się i obrywanie brzegów, potok niosący po dnie wąwozu bryły ziemi, czy darń trawy — wszystko to jest namacalnym dowodem szkodliwości wąwozów.

Po pierwszej wyprawie dzieci powinny odbyć szereg wycieczek do innych wąwozów. Młodzi turyści powinni szczegółowo opisać wąwóz (długość, szerokość, rozwidlenie), zrobić jego plan oraz pomiary, dla unieruchomienia brzegów sadzić krzewy, rozważyć, w jaki sposób można zamienić wąwóz w zbiornik wody przy pomocy tam.

Jako cel pierwszej wycieczki stawiamy ogólne poznanie miejscowości. W następnych wyprawach coraz bardziej uzupełniamy to poznanie. Wycieczki te należy prowadzić wzdłuż nowych szlaków tej samej miejscowości i wyznaczać nowe zadania.

Przed jednym zastępem można postawić zadanie zapoznania się z geologiczną przeszłością okręgu. Drugi zastęp można skierować na poszukiwanie użytecznych kopalin, trzeci zaznajomić z nowymi odmianami kultur w ogrodach i na polach. Szczególne znaczenie przypisywać należy przeniesieniu południowych kultur na północ (metodami Miczurina i Łysenki). Inny zastęp zapoznać z historycznymi pamiątkami i pomnikami kultury.

W planowaniu letnich wycieczek pionierów ważne jest zaznajomienie dzieci z przemianami, jakie zaszły w okręgu w dziedzinie budownictwa, w życiu kołchozów i w pracy przedsiębiorstw przemysłowych. Wzbogaci to wiedzę dzieci i uświadomi je jak wprowadza się w czyn Stalinowskie plany przeobrażenia naszego kraju i wzmocnienia jego potęgi.

Powodzenie każdego przedsięwzięcia turystycznego, niezależnie od tematu danej wycieczki, w dużej mierze zależy od prawidłowej organizacji. Wycieczka tylko wtedy będzie żywa, zajmująca i wzbogaci dzieci nowymi wiadomościami, gdy będzie dobrze przemysłana przez kierownika i należycie przez niego przygotowana. Wyznaczając marszrutę wycieczki należy liczyć się z siłami wyruszającej grupy.



Początkujący turyści nie posiadający zaprawy turystycznej, nie przygotowani do długich marszów i pokonywania trudności w drodze czy nieumiejący zapalać ogniska, przyczynią wiele kłopotu przewodnikowi podczas kilkudniowej wyprawy.

Pierwsza wycieczka (nawet dla starszych wiekiem) powinna trwać 6—7 godzin i nie przekraczać 12 km.

Posiłki podczas wycieczki należy w zasadzie organizować przy ognisku, lecz w pierwszym dniu trzeba ograniczyć się do przyrządzenia gorącej herbaty, albo kakao, ponieważ przyrządzenie obiadu zajmuje, przy braku wprawy, bardzo wiele czasu. Szybkość marszu, łącznie z obserwacjami robionymi w drodze i zbieraniem materiałów, powinna wynosić mniej więcej 2—3 km na godzinę.

Wychodząc z tego założenia należy zmierzyć całą

drogę według mapy i zawnocześnie rozłożyć ją sobie na godziny, ażeby za dnia wrócić jeszcze do domu.

W miarę jak grupa będzie nabierała turystycznej zaprawy, kierownik może zwiększyć ilość kilometrów marszu, aż do normy, na jaką pozwoli wiek uczestników wycieczki.

Prowadzenie wycieczki przez gęsto krzyżującą się drogą, leśną gąszczą, bagna, organizowanie noclegów w lesie w namiotach albo szałasach, czy wreszcie marsz w ciemności nie jest wskazane.

Na kilka miesięcy przed wyruszeniem na pierwszą wycieczkę należy zająć dzieci pracą przygotowawczą.

Tylko w tych warunkach wędrowni pionierów przyniosą pożądane rezultaty i zapewnią celowość tej tak ważnej wychowawczej pracy, rozwijającej u dzieci miłość do ojczyzny i radziecki patriotyzm.

tl. z ros. J. Z.



Dzień w obozie pionierskim. Grupa uczniów-pionierów wyrusza na wycieczkę

TURYSTYKA KOLARSKA

Turystyka kolarska — ten najbardziej ogólny, najprzyjemniejszy i każdemu dostępny odcinek sportu kolarskiego nie może dotychczas nabrać charakteru masowego.

Jak wynika ze sprawozdań poszczególnych zrzeszeń sportowych oraz z ogólnego sprawozdania wydziału turystyki P.Z. Kol. za rok 1950 — ilość uczestników w konkursach turystycznych wzrasta bardzo wolno i nieznacznie.

Wprawdzie ilość przejechanych kilometrów przez poszczególnych turystów doszła do imponujących cyfr, przekraczających często 4 tys. km, co wskazuje na łatwość pokonywania przestrzeni, ale masy nie ruszają.

Szukajmy więc przyczyny tego dziwnego zjawiska. Brak zainteresowania szerokich rzesz kolarzy — użytkowników turystyką — to przede wszystkim zła praca podstawowych organizacji sportowych — zła praca kół sportowych. Jest to tym bardziej dziwne jeśli się zważy, że w innych kołach kultury fizycznej kierownicy napotykają na pewne trudności w ich organizowaniu ze względu na brak boiska, czy sprzętu. W turystyce kolarskiej zagadnienia te nie istnieją. Nie ma prawie większego zakładu pracy, do którego nie przyjechałoby na rowerach kilku, kilkudziesięciu czy nawet kilkuset robotników, a mimo to istniejące w tymże zakładzie koło sportowe nie ma sekcji turystyki kolarskiej.

A przecież w użyteczność turystyki kolarskiej nikt już dzisiaj nie wątpi. Wielogodzinne przebywanie na świeżym często nasłonecznionym powietrzu, przepojonym zapachami pól, łąk i lasów, styczność z coraz to nowymi ludźmi, z przyrodą przy ciągłej zmianie krajobrazu, spokojna rytmiczna praca, której przyjemne nasilenie zależy całkowicie od samego kolarza i wreszcie stałe posuwanie się naprzód i zdobywanie przestrzeni oto w bardzo ogólnych zarysach wartości i przyjemności wycieczek kolarskich. Jeżeli do tego dodamy, że ten spokojny wysiłek uruchamia całe grupy mięśni, które w olbrzymiej większości wypadków nie biorą udziału w codziennej pracy robotnika, że mięśnie te uzupełniają braki wynikłe z jednostronności pracy zawodowej — zrozumiemy, że turystyka kolarska przyniesie większe korzyści zdrowotne aniżeli uprawianie sportu na zamkniętym boisku.

A dodać do tego musimy jeszcze wartości krajoznawcze, które są jak najściślej powiązane z turystyką.

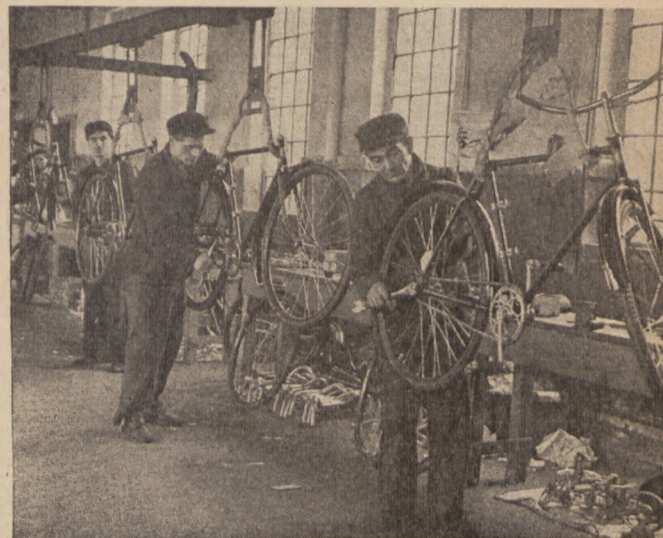
Nie jest przesadą twierdzenie, że mieszkańcy miast nie wiedzą o bezcennych zabytkach architektonicznych, o przepięknych zakątkach przyrodniczych, znajdujących się zaledwie o kilka czy kilkanaście kilometrów od miejsca ich zamieszkania, że nie orientują się w rozmachu naszego budownictwa wskrzeszającego nie tylko zniszczone miasta, ale budującego od podstaw nowe.

A tymczasem przed kolarzem - turystą nie ukryje się nic co znajduje się w promieniu 100 kilometrów od miejsca jego wyjazdu. Nasze ludowe państwo w pełni docenia znaczenie i wartość turystyki kolarskiej. Związki Zawodowe za pośrednictwem Funduszu Wczasów Pracowniczych organizują co roku wędrowki kolarskie biegnące pięknymi szlakami turystycznymi: organizacje turystyczne nagradzają wybitniejszych turystów pięknymi upominkami, a pomimo to, wskutek własnie znikomego zainteresowania się turystyką kolarską kół sportowych — rozwój tego rodzaju turystyki nie nabwał jeszcze tempa charakteryzującego naszą dzisiejszą rzeczywistość.

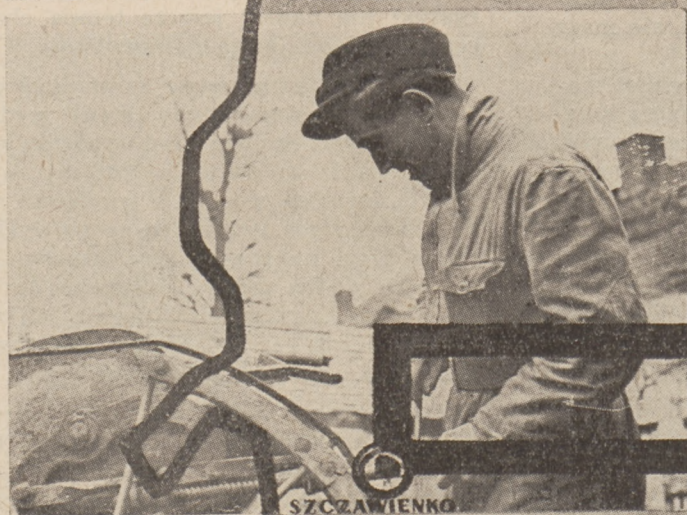
Być może, zwiększone zainteresowanie tą gałęzią sportu nastąpi wtedy, kiedy wydziały wychowania fizycznego zrzeszeń sportowych rozpoczną punktowanie za udział w turystycznych wycieczkach kolarskich, podobnie jak to ma miejsce w innych masowych imprezach sportowych — jak wiosenne biegi na przełaj czy masowe jesienne, być może, że w ten sposób pobudzona ambicja kierowników kół sportowych skieruje ich zainteresowanie na liczne rzesze kolarzy użytkowników. Jeżeli tak — to o taką punktację prosimy.

Pragniemy również zwrócić uwagę kierowników kół i ich głównych opiekunów, Rad Zakładowych, że przy organizowaniu kolarstwa turystycznego nie potrzeba ani specjalnego sprzętu, ani kolarskiego instruktora. Skromne książeczki popularnej biblioteki sportowej GKKF od strony technicznej wprowadzą turystów kolarzy na odpowiednie tory i pozwolą im na bezbłędne prowadzenie tej pięknej gałęzi sportu kolarskiego.

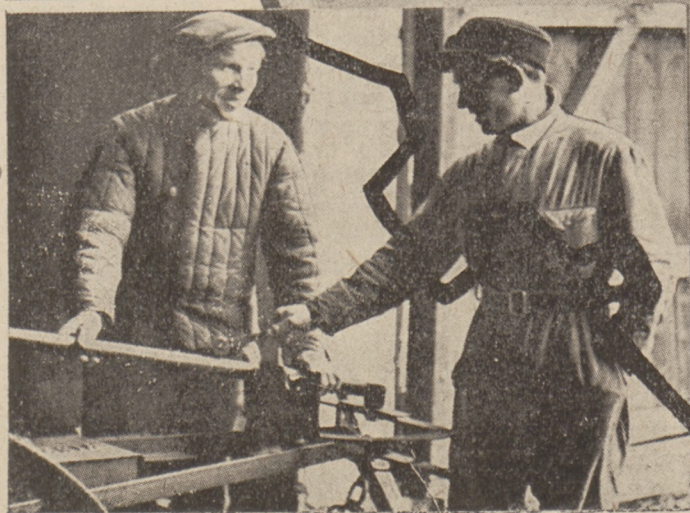
M. M.



Montaż rowerów turystycznych „Bałtyk“ w Państw. Zakładach Przemysłu Rowerowego w Bydgoszczy

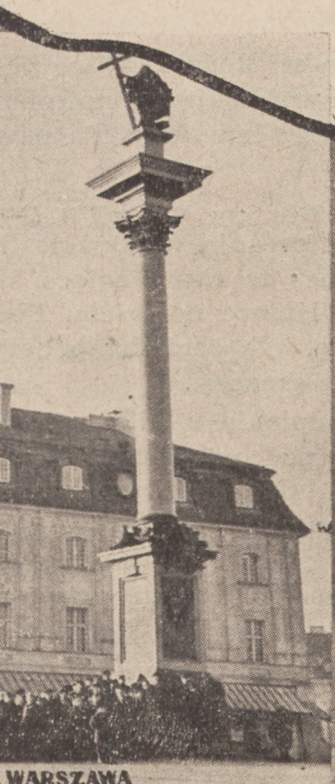


SZCZAWIENKO

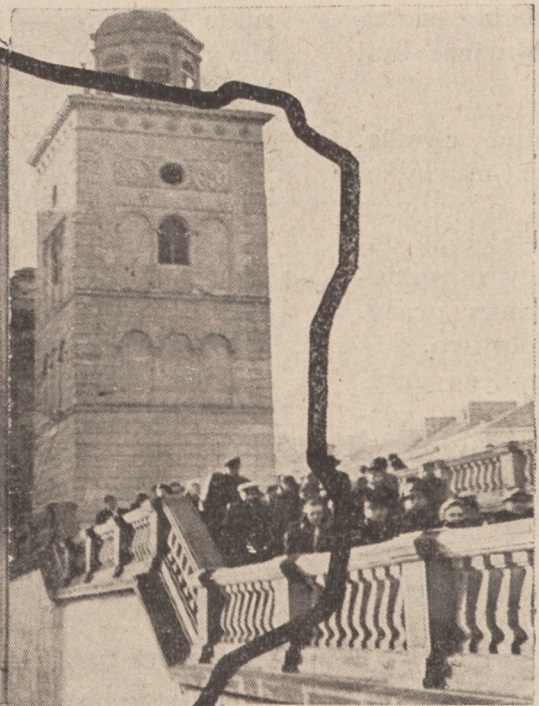


POLSKA LUDOWA UMOZLIWIŁA—
SZEROKIM MASOM ROBOTNICZO—
CHŁOPSKIM POZNAĆ SWEGO
OJCZYSTEGO KRAJU I OSIĄG—
NIĘĆ BUDOWNICTWA SOCJALIS—
TYCZNEGO, PRZEZ ORGANIZOWA—
NIE MASOWYCH WYCIECZEK.
DZIEKI TEMU OB. RÓŻYCKI,
KIEROWNIK S.O.M. ZE SZCZA—
WIENKA I. WAŁBRZYCHA MOGŁ
WRAZ Z ŻONĄ ZOBACZYĆ BUDU—
JĄCĄ SIĘ SOCJALISTYCZNĄ
WARSZAWĘ.





WARSZAWA



ONALNIE PRZEPROWADZANE
ZASADY

- 1. TERMINY WYSTAWY WYKONACZCZY
- 2. WZROST PRZEMYSŁU I K. WYKONAWCZYCH MATERIAŁÓW
- 3. PEŁNE WYKONANIE WAZA WYKONAWCZYCH
- 4. WYKONANIE WYKONAWCZYCH WYKONAWCZYCH
- 5. WYKONANIE WYKONAWCZYCH WYKONAWCZYCH
- 6. WYKONANIE WYKONAWCZYCH WYKONAWCZYCH
- 7. WYKONANIE WYKONAWCZYCH WYKONAWCZYCH
- 8. WYKONANIE WYKONAWCZYCH WYKONAWCZYCH
- 9. WYKONANIE WYKONAWCZYCH WYKONAWCZYCH



WYCIECZKA PO WARSZAWIE

○ CZEKIWAŁEM na dworcu. Punktualnie o 6,32 wtoczył się na tor 8 pociąg osobowy z Wrocławia. O 6,45 wycieczkowicze byli gotowi do zwiedzania stolicy.

Teraz przysła dla mnie trudna chwila. Wśród przeszło 300 osób znaleźć musiałem jedną, której opinia i wypowiedzi o pobycie w Warszawie na jednodniowej wycieczce dałyby rzeczowy materiał, informujący o wartości tego typu wycieczek dla człowieka pracy. Tym bardziej sytuacja stała się kłopotliwa, gdy prowadzący wycieczkę oświadczył mi, że przybyła grupa składa się z przedstawicieli różnych zawodów. Okazało się, że wśród przybyłych jest kilku górników z Wałbrzycha i grupa przodowników Elektrowni Wałbrzyskiej, przedstawiciele P.Z.G.S. oraz pracownicy Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Trudno było się zdecydować. Nęcili mnie górnicy, bo wszyscy członkowie tej grupy, jak się dowiedziałem, wyrabiają powyżej 180% normy. Z energetykami z Wałbrzycha, stanowiącymi kilkusobową grupkę Zetempowców, też bym chętnie porozmawiał. Przyłączyłem się jednak do wycieczkowiczów z Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

„Oto kierownik brygady SOM (Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy)“ — powiedział mi kierownik wycieczki i tak poznaliśmy się z Ob. Różyckim.

Ruszyliśmy na miasto. Maszerowaliśmy Alejami Jerozolimskimi w kierunku Dworca Śródmieście.

Dwóch przewodników delegowanych przez PTTK ustaliło trasę następującą: od Dworca Śródmieście — Marszałkowską, Królewską do Placu Zwycięstwa. Po przejściu obok grobu Nieznanego Żołnierza przez Plac Zwycięstwa, Karową obok Bristolu, Krakowskim Przedmieściem do Kolumny Zygmunta. Potem ruchome schody, Mariensztat, a dalej zobaczymy... Obywatel Bronisław Różycki, kierownik brygady remontowej SOM ze Szczawienka powiat Wałbrzych, maszeruje tuż obok przewodnika PTTK. Interesują go wszystkie szczegóły, uważnie słucha objaśnień. Obok Różyckiego śpieszy jego żona.

„Patrz Olga — mówi Różycki — co za wspaniałe budowle — i wskazuje na nowobudujące się gmachy na Marszałkowskiej. Tu nawet nie widać zniszczeń“.

„Gruzy uprzątnięte“ — wyjaśnia przewodnik. Różyckiego interesują wszystkie mijane budowle, szczególnie te czerwieniące się nieotynkowaną cegłą, lśniące nowością. Początkowo wydawałoby się, że chciałby policzyć mijane a budujące się gmachy.

W milczącym skupieniu z odkrytymi głowami przeszła grupa pod arkadami grobu Nieznanego Żołnierza. Gdy szli przez olbrzymi Plac Zwycięstwa, miało się wrażenie, że uczestnicy czują się tu jak na wielkiej pustej sali, przeznaczonej do obchodów i uroczystości.

„Ten duży jasny gmach powinnaś pamiętać z Kroniki Filmowej — zaczął tłumaczyć żonie Różycki. — Tylko na tym gmachu było dużo flag, a na tym placu mrowie ludzi“.

Dłuższy czas przysłuchiwałem się ich rozmowie. Obserwowałem, jak reagują na widok odbudowującej się Stolicy.

Różycki z daleka poznał pomnik Mickiewicza, a wskazując w głąb Krakowskiego Przedmieścia szepnął do żony wzruszonym głosem — „Olga, patrz tam jest Kolumna Zygmunta“.

„Jak dawno był pan w Warszawie?“ — spytałem widząc, że orientuje się doskonale.

„Nigdy dotychczas — padła odpowiedź. Ale stolicę znam z kina i z prasy ilustrowanej. Pierwszy raz w życiu jestem w Warszawie. Przed wojną przyjazd do Warszawy był dla mnie zupełnie niemożliwy. Ojciec mój, chłop małorolny z Kuźnic koło Wąbrzeźna na Pomorzu, miał nas siedmioro. Ja ledwie nauczyłem się czytać i trochę pisać, a zaraz musiałem iść do kowala do terminu, bo chciałem się czegoś nauczyć. Szczęście, że zgodził się jeden, żebym terminował u niego bezpłatnie. Pracowałem u niego od wpół do szóstej rano do dziewiątej wieczorem. Ciężka to była praca — w pierwszych latach bezpłatna, a i później zarabiałem grosze. W tych warunkach nie można było marzyć nawet o wyjeździe do Warszawy. Tacy jak ja zwiedzali czasem Warszawę lub inne miasta, ale tylko w poszukiwaniu zarobku lub pracy. Turystyka nie była dla nich.

A po wojnie, w oswobodzonej Polsce, to już nieraz byłem na wycieczce. Byłem na Targach Poznańskich, Katowice i Wrocław znam z wycieczek“.

Rozmawiając tak doszliśmy tymczasem do Kolumny Zygmunta. Donośny głos przewodnika objaśnia zaciekawionym słuchaczom, co który obiekt przedstawia, w którym roku został zbudowany, że wszystko dookoła po powstaniu warszawskim zostało przez hitlerowców zburzone oraz że zrekonstruowane zostały kamienica Johna i inne na podstawie obrazów Canaletta.

Trzeba było iść dalej, bo szkoda czasu. A więc na Rynek Mariensztacki. Następnie zajrzeliśmy przez szybę do wnętrza przedszkola mariensztackiego.

„Jak tam czyściutko, jaki porządek“ — odezwała się jedna z młodych uczestniczek wycieczki.

„U nas na Dolnym Śląsku mamy również wzorowo prowadzone przedszkole — chwaliła się inna. — To bardzo ułatwia życie pracującej kobiecie“.

„Czy macie państwo dzieci?“ — spytałem Różyckiego.

„Troje. Dwie córki i syna. Najstarsza chodzi do przedszkola, średnią i małą żona zostawia w żłobku w Szczawnie. Dzięki temu może sama pracować“.

Idziemy dalej, oglądamy most Śląsko-Dąbrowski. Różycki dłuższą chwilę milczał, spoglądając z podziwem i zachwytem na jasną szarość żelbetów i konstrukcję stalową mostu.

„Ależ tu było strasznie dużo roboty — powiedział nagle. — Taki most, takie filary, takie betonowe konstrukcje to ogromna robota. Teraz dopiero zrozumiałem, na co są potrzebne nasze datki składane na SFOS. Stolica musi być piękna i teraz tym bardziej rozu-

miem, że nie powinno się ustawać ani na chwilę w zbiorce pieniędzy na odbudowę Stolicy. Wszyscy ją budujemy.“

Roześmianym wzrokiem spoglądał wzdłuż luków konstrukcji.

Różycki bardzo chciał jeszcze widzieć Muranów. Poszliśmy. Po drodze tłumaczyłem mu, jak to zmieniały się systemy szybkościowego budowania mieszkań robotniczych. Że nowatorzy i racjonalizatorzy stopniowo, rozwijając i ulepszając metody pracy, opierając się na zdobyczach organizacyjnych i technicznych ZSRR doszli do dzisiejszej metody budowania szybkościowego systemem potokowym. Różyccy słuchali z wielkim zaciekawieniem, ale nie było to dla nich nowością. Znali te sprawy. On na swoim odcinku pracy też stale ulepsza metody organizacji pracy i techniki remontu maszyn rolniczych.

Z Muranowa pojechaliśmy „trzydziestką“ do Muzeum Narodowego. Tam między innymi pokazano uczestnikom starą Warszawę namalowaną przez Canaletta z kamienicą Johna na Placu Zamkowym.

Do odejścia pociągu zostało już niewiele czasu. Była godzina 12.50. O 13.30 wyznaczono obiad w Hotelu Bristol. Odjazd pociągu nastąpił o 15.45.

„Nie zarabiam dużo — na pożegnanie oświadczył Różycki — wystarcza mi to jednak na takie warunki życia, o jakich nie mogłem marzyć przed wojną. Warto było wydać tych 98 zł na tę wycieczkę. Po 49 zł od osoby, a jestem z żoną. Dzięki sprawnej organizacji jechaliśmy bardzo wygodnie. Nie jesteśmy zmęczeni. A co najważniejsze poznaliśmy Warszawę. Już ja tam na moim terenie zrobię odpowiednią agitację, żeby nasi chłopci zwiedzili Stolicę.“

A. M.

CAŁY NARÓD ODBUDOWUJE
SWOJĄ STOLICĘ-WARSZWĘ

K O R E A

Trwająca od szeregu miesięcy pożoga wojenna w Korei zwraca powszechną uwagę na ten niewielki kraj położony we wschodniej części Azji, który bohaterko walczy o swoją niepodległość z imperializmem amerykańskim.

W przeświadczeniu, że czytelników naszego pisma zainteresuje historia narodu koreańskiego, zwyczaje oraz kraj, który zamieszkują drukujemy poniższy artykuł, informujący w ogólnych zarysach o tym dzielnym narodzie i o jego dążeniach wolnościowych.



Mapa Korei

Na wschodnim wybrzeżu kontynentu azjatyckiego leży półwysep ciągnący się od Mandżurii ku archipelagowi japońskiemu. Jest to Korea.

Północno-wschodnia część półwyspu jest górzysta, zachodnio-południowa — nizinna aż do brzegów Morza Żółtego i Cieśniny Koreańskiej.

Powierzchnia kraju wynosi ok. 220 tys. km², zamieszkałego przez prawie 30 milionów mieszkańców, obszar więc półwyspu odpowiada w przybliżeniu 2/3 powierzchni Polski, jest jednak gęściej zaludniony.

Niezwykła jest różnorodność przyrody i klimatu tego kraju. Na północy i wschodzie — dzikie, skaliste góry, pokryte lasami cedrowymi, poprzecinane głębokimi kamienistymi jarami, na dnie których płyną rwące potoki. Wiatry z północnego kontynentu sprawiają, że zima jest tu ostra, mroźna, a śniegi nie topnieją przez wiele miesięcy. Strona południowa i zachodnia pod wpływem ciepłych masonów Morza Żółtego ma bujną roślinność, lasy kasztanów jadalnych, orzechów południowych, sady pomarańcz, cytryn i granatów, plantacje ryżu, bawełny, soi i tytoniu.

Wschodni brzeg Korei jest słabo rozwinięty.

Równy, pozbawiony zatok, skalisty brzeg, poza małymi osadami i portem Wonsan, nie posiada większych skupisk ludzkich. Po stronie zachodniej i południowej półwyspu, bogato ukształtowanej, znajdują się liczne porty i przystanie rybackie, jak Pjong-Jang, Hejdzjo, Czemulpo i największy port południowy Fusan. W części środkowej Korei, stolica Seul i na północ od niego położony Phienian leżą u zbiegu ważnych linii komunikacyjnych, z główną arterią przebiegającą z południa na północ.

Osiedleni rybacy na brzegu Morza Żółtego czepią z niego takie bogactwa, jak różnego rodzaju gatunki ryb, roślin morskich i mięczaków jadalnych.

Bardzo różnorodne są naturalne bogactwa kraju. Północna wyżyna górską posiada cenne złoża kopalniane, jak: rudę, węgiel, grafit, nikiel, ołów, cynę itp. Potoki i rzeki stanowią niewyczerpane źródło energii pędnej.

Budownictwo koreańskie starożytne i średnio-wieczne posiada cechy wpływów chińskich i japońskich. Podobne wpływy widać w wyrobach przemysłu ludowego. W miastach i większych osiedlach ludność ubiera się z europejska. Na wsi natomiast noszony jest strój narodowy, składający się dla kobiet z krótkiej sukienki, długich szarawarów i kaptana. Kobiety starsze ubierają się wyłącznie w kolor biały, młode dziewczęta — bardzo kolorowo.

Ciekawa jest historia Korei. Według podań ustrój państwowy miał już tu istnieć w III wieku przed naszą erą. W wieku VIII i IX, a następnie w wieku XIV i XV występuje wysoki rozkwit kultury koreańskiej, która swym zasięgiem docierała do Japonii. Jeszcze przed odkryciem druku przez Gutenberga Koreańczycy znali już czcionki drukarskie.

Począwszy od wieku XVI częste najazdy japońskie niszczyły kulturalny i historyczny dorobek Koreańczyków. Pomoc Chińczyków uratowała wprawdzie kraj od zagłady, ale poddała go w zależność możnowładców chińskich. W obawie przed wpływami kolonizatorów z Europy w wieku XVIII i XIX Korea prowadziła politykę izolacji. W końcu ub. stulecia Korea zmuszona była jednak udzielić szeregu koncesji handlowych obcym przybyszom.

Japończycy traktowali zdobyty kraj jako ośrodek surowcowy i ważny punkt strategiczny. Rozwój gospodarczy kraju szedł wyłącznie w kierunku uzupełniania potrzeb przemysłu i rolnictwa Japonii. Przemysł był zmobilizowany w rękach koncernów japońskich. Bogacze japońscy zabrali najbogatsze tereny ziemi ornej i przeważającą część lasów. Okupanci przyczyniali się do utrzymania ciemnoty i hamowania postępu.

W obawie przed ruchem wyzwoleniczym bogacze koreańscy nie uchylali się od ścisłej współpracy z Japończykami, widząc w nich obrońców swoich przywilejów stanowych.

W tym okresie rozpoczyna się bohaterska walka ludu koreańskiego przeciw najeźdźcy, kapitalistom i obszarnikom. Z potężnym ruchem ludowym w roku 1894 rząd koreański nie mógł sobie poradzić. Dopiero wezwane na pomoc wojska chińskie i japońskie tłumią powstanie. Pod wpływem Wielkiej Re-

wolucji Październikowej w Rosji wybucha w Korei w roku 1919 nowe powstanie, które Japończycy tłumią niezwykle krwawo. Utworzona w roku 1925 podziemna koreańska partia komunistyczna kieruje odtąd akcją wyzwoleniczą, kształcąc przyszłe szeregi bojowników o wolność społeczną i polityczną.

Rozgromienie Japonii przez Armię Radziecką w czasie drugiej wojny światowej przyniosło wolność tylko północnej części Korei. Południowa część opanowana przez Amerykanów wolności nie odzyskała.

Imperializm amerykański przyniósł zgłiszcza i ruiny, pragnąc za wszelką cenę uzyskać cały półwysp jako dogodną wypadową bazę wojskową.

Amerykanie na wiosnę r. 1950 napadają północną Koreę. Setki samolotów amerykańskich bombarduje spokojne miasta i wsie koreańskie.

Lud koreański walczy dzielnie i nieugięcie o wolność, walczy o szczęście swoich dzieci i pokój.



Krajobraz Korei

I ROK „TURYSTYKI”

Rok temu ukazał się pierwszy numer „TURYSTYKI”, w którym Minister Komunikacji Ob. Jan RABANOWSKI zleca zespołowi redagującemu, aby pismo służyło sprawie masowej turystyki dla ludzi pracy.

Rok ten był pełen wydarzeń ważnych, decydujących o obliczu naszego ruchu turystycznego. Sprawy turystyki uzyskały w większym stopniu polityczną opiekę Partii i Związku Młodzieży Polskiej. Powstała Rada Turystyczna i PTTK, sprawy turystyki, jej właściwego ustawienia stanęły na porządku dziennym w kierownictwie podstawowych masowych organizacji — Centralnej Rady Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Rośnie i potężnieje masowy ruch turystyczny, wzrasta wśród ludzi pracy potrzeba aktywnego odpoczynku, wzrasta pragnienie poznania swojego kraju i osiągnięć jego socjalistycznego budownictwa. Coraz więcej ludzi z fabryk, coraz więcej młodzieży szkolnej i robotników PGR włącza się w planowy ruch turystyczny. Planowy, bo po raz pierwszy w Planie Państwowym została określona w zasięgu ogólnokrajowym baza materialna ruchu turystycznego.

Udział naszego pisma we wszystkich tych wielkich osiągnięciach ludowej turystyki nie był duży, bo zbyt wąski jest jeszcze nasz zasięg, zbyt mały nakład, zbyt mało ludzi w Polsce czyta „Turystykę”. Tym niemniej nie staliśmy z boku. Każda ważna sprawa naszej turystyki znalazła swoje miejsce na dyskusję i oświetlenie w naszym piśmie. O wszystkich problemach naszej turystyki wypowiadali się ludzie, którym bliskie są sprawy właściwych form i struktury ludowego ruchu turystycznego. Wypowiadano się jasno i odważnie, bez mętniactwa, nie obawiano się ostrych sądów, popularyzowano doświadczenia przodującej turystyki radzieckiej, obnażano pozostałości mieszczańskie w naszym ruchu turystycznym i dlatego wolno nam sądzić, że jako jedyne programowo-koncepcyjne pismo na odcińku turystyki mamy swój udział w organizacyjnym i ideologicznym dorobku ludowego ruchu turystycznego.

Rok temu przystępując do pracy niczego nie przyrzekaliśmy.

Nie bardzo byliśmy pewni, czy uda się nam przeprowadzić swoją koncepcję, nie bardzo wiedzieliśmy — czy znajdziemy aktyw mogący pomóc.

Dzisiaj po roku pracy nie ma już wątpliwości. Na bazie kół terenowych, w miasta i wsiach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, na bazie masowego ruchu turystycznego Związków Zawodowych i ZMP, wyrasta nowy aktyw turystyczny, który

pragnie znać wszystkie zagadnienia turystyki i dyskutować, który odczuwa potrzebę programowego pisma. Świadczą o tym liczne korespondencje napływające z wszystkich stron Polski, a głównie z ośrodków przemysłowych.

W korespondencjach tych są wysuwane pod naszym adresem żądania i propozycje. Obok potwierdzających naszą zasadniczą linię w zagadnieniach turystyki wysuwane są żądania tego rodzaju, jak: zamieszczanie beletrystyki turystycznej (opowiadań, reportaży), uwzględnienie poradnictwa turystycznego, podawanie materiałów instrukcyjnych w zakresie organizacji kół lub planowanie imprez turystycznych, żądanie umieszczenia „kącika humoru”, lamigłówek o tematyce krajoznawczej itp.

Te wypowiedzi naszych czytelników są dla nas bardzo cennym materiałem w układaniu planu naszego pisma. W związku z tym jednak, że numer niniejszy jest pierwszym numerem dostępnym w wolnej sprzedaży w odróżnieniu od dotychczasowych numerów rozsyłanych jedynie abonentom, nie chcielibyśmy rozmów z czytelnikami na ten temat zakończyć ostatecznym wnioskiem. Wprost przeciwnie, uważając, że tematyka i charakter naszego pisma wymaga dalszego uzupełnienia, pragniemy naszym korespondentom jak i wszystkim naszym czytelnikom pomóc w wyrobieniu sobie poglądu poprzez podanie do wiadomości zasadniczej problematyki, którą zespół redakcyjny chciałby realizować w 1951 r.

Przewidujemy w naszym piśmie następujące rozdziały:

- I. Problemy polityki turystycznej.
- II. Sprawy organizacyjne turystyki.
- III. Sprawy młodzieżowe.
- IV. Turystyka wiejska.
- V. Krajoznawstwo.
- VI. Szkolenie kadr i zadania naukowe.
- VII. Turystyka kwalifikowana (narciarska, żeglarska, kajakowa, motorowa, kolarska itp.).
- VIII. Propaganda i informacja turystyczna.
- IX. Sprawy planowania w turystyce.
- X. Kronika i korespondencja.

W tak ustawionych działach chcemy naświetlić podstawowe zagadnienia w zakresie nastawiania i kierowania ruchem turystycznym przez nasze czynniki polityczne.

Organizacje turystyki w zakresie działalności Państwowego Urzędu i Samorządu Terytorialnego związanego z turystyką, zadań organizacyjnych społecznej organizacji turystycznej (PTTK) i organizacji maso-

wych zainteresowanych turystyką jak również organizacji usług turystycznych.

Dział trzeci — traktować będzie sprawy turystyki w kontekście szkoły i organizacji młodzieżowej (ZMP, ZHP) na ile zadań wychowawczych i obowiązków współdziałania programu szkolnego i aktywnego krajoznawstwa.

Wydzieliliśmy specjalnie turystykę wiejską, jako że na wsi mamy w tym zakresie duże zaniedbania, zaś rola turystyki dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, wymiany doświadczeń i rozszerzenia wiedzy o przodujących formach organizacji pracy w spółdzielniach i PGR jest bardzo wielka.

Szkolenie kadr na obecnym etapie uwzględni zarówno potrzeby kadr organizatorów społecznych (przodowników i instruktorów turystyki), przewodników terenowych i ratowników, jak również niemniej ważne zagadnienia doszkalania pracowników administracyjnych i pracowników Biur Obsługi Turystycznej.

Zagadnienie badań naukowych uwzględnić będzie przede wszystkim:

- a) planowanie rejonów i szlaków turystycznych,
- b) „ obsługi turystycznej,
- c) opracowanie map i atlasów turystycznych,
- d) „ norm turystycznych,
- e) „ projektów typowych,

f) opracowanie i uzupełnienie aktualnych miejscowości turystycznych.

Dział ósmy powinien przede wszystkim informować o osiągnięciach radzieckiej turystyki i o turystyce Krajów Demokracji Ludowej. Powinien zawierać informacje o działalności turystyki proletariackiej w krajach kapitalistycznych, zbierać materiał o lewym nurcie w polskiej turystyce okresu międzywojennego. W tym dziale jest miejsce i na reportaż, i na wspomnienie, i nawet na nowele.

Sprawy planowania w turystyce wymagają specjalnej opieki jako zagadnienia o decydującym znaczeniu. Odnosi się to przede wszystkim do inwestycji turystycznej, ruchu turystycznego (roczny kalendarz imprez turystycznych), spraw zaopatrzenia i żywienia zbiorowego.

Kronika powinna dać przejrzysty obraz działalności organizacji związkowych, młodzieżowych na odcinku turystyki, działalności PTTK, PKP, Biura Turystyki i „Orbisu“.

Taki jest nasz program. Oddajemy go pod rozagę aktywistów turystyki z prośbą o ocenę i wytyczne, które pozwolą nam lepiej spełnić nakreślone zadanie, aktywnie pomagać w organizowaniu ludowej turystyki, jednego z ważnych czynników socjalistycznego wychowania.



Dużo ciekawych listów od naszych Czytelników napływa do redakcji „Turystyki“

GOSPODA WŁÓCZĘGÓW

WYWIADEM z działaczem robotniczym ówczesnej sanacyjnej Łodzi, ob. J. Krakowskim. Redakcja w styczniowym numerze rozpoczęła cykl artykułów o robotniczym ruchu turystycznym w Polsce przedwrześniowej. Obecnie zwróciliśmy się do znanego poety Władysława Broniewskiego z prośbą o zapoznanie naszych Czytelników z historią „Gospody Włóczęgów”, która była bazą wypoczynkową w Zakopanem dla przedwojennych działaczy robotniczych.

Zacząło się tak... — opowiada Wł. Broniewski.

Z inicjatywy mieszkańców Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu w roku 1924 powstała Spółdzielnia Turystyczno - Wypoczynkowa, która miała swój ośrodek wypoczynkowy na Antałówce w Zakopanem. Była to właśnie „Gospoda Włóczęgów”. Prezesem był ob. Jasiński, obecny ambasador Polski w Moskwie, członkami tego stowarzyszenia byli również i inni lewicowcy, jak: Mieczysław Kwiatkowski, Franciszek Sawicki, Sigalin.

Spółdzielnia bazowała na kilkunastu członkach. Gośćmi bardzo częstymi byli posłowie KPP, jak ob. ob. Rożek, Kierzański oraz działacz polityczny i społeczny, znany taternik Mieczysław Szczuka, który



Znany poeta Władysław Broniewski na wycieczce w górach

zginął tragiczną śmiercią na Zamarłej Turni. Przyjeżdżała na wypoczynek również i Strużecka z dziećmi, żona znanego lewicowego działacza.

Pamiętam — mówi znany poeta — że kierowniczką tej „Gospody Włóczęgów” była ob. Wardzianka od roku 1930 aż do wojny. Gaździna ta żyje jeszcze i mieszka na Antałówce. W jej posiadaniu była księga turystyczna, do której zapisywało się ciekawsze wyprawy taternicze. Szczuka opisał niesłychanie trudną i ciężką wyprawę na ścianę Miękusowiecką od strony Morskiego Oka. Na wyprawie tej byliśmy obydwaj. Był to rok 1927. Wielka szkoda, że księga turystyczna Gospody zginęła w czasie działań wojennych. Byłaby ona dokumentem wypraw turystycznych lewicowych działaczy robotniczych.

„Gospoda Włóczęgów” — opowiada dalej znakomity poeta — była to mała willa drewniana z dużą werandą. Spało się w kilka osób na siennikach rozłożonych na podłodze. Nastrój pomimo pewnych niewygód panował wspaniały. Wszyscy wycieczkowicze w wolnych chwilach od wypraw zbierali się na wspólne pogawędki, gry czy zabawy. Udogodnieniem wielkim była możliwość wypożyczania sprzętu turystycznego, jak liny, haki, czekany. Tak samo i dzisiaj w domach wypoczynkowych i schroniskach mogą sportowcy i turyści wypożyczyć narty, sanki, buty. Dzięki opiece Polskiej Ludowej nad masami pracującymi ruch turystyczny będzie się z każdym rokiem rozwijał coraz bardziej.



... i w gospodzie Włóczęgów

DWA MASOWE OŚRODKI WYPOCZYNKOWE PTTK NA ŚLĄSKU

TURYSTYKA i krajoznawstwo cieszą się na Śląsku wielką popularnością. Ludność pracująca tego potężnego okręgu przemysłowego, pozbawiona świeżego powietrza i zieleni, wykorzystuje każdą okazję, by wydostać się poza obręb zadytmionego i zapyłonego rejonu. W dniach wolnych od pracy odbywają się istne pielgrzymki całych rodzin, które oblepiają pociągi, tramwaje i autobusy, śpiesząc w kierunku Beskidów czy też do bliższych okolic obfitujących w drzewa, trawę i wodę. W okresie zimowym widzi się znów plejadę narciarzy, zmierzających do Szczyrku lub Wisły, by wśród zdrowego ruchu przeczyścić płuca świeżym, górskim powietrzem. Ten masowy pęd turystyczny wymaga precyzyjnej organizacji, jeśli nie ma on ulec wypaczeniu, jak to działo się aż nazbyt często, kiedy końcowym etapem „wypoczynkowej“ wycieczki były orgie alkoholowe.

Przed nowoobranym zarządem PTTK staje więc ciężkie i odpowiedzialne zadanie pokierowania lokalnym ruchem turystycznym tak, by stał się on rzeczywistie źródłem zdrowia i regeneracji sił po całotygodniowej ciężkiej pracy w kopalni lub w hucie. Zadanie to jest o tyle ułatwione, że ludność Śląska garnie się sama do turystyki i chętnie korzysta z każdej nadarżającej się okazji.

Zasadniczym zagadnieniem jest więc obecnie uruchomienie w rejonie śląskim sobotnio-świętecznych ośrodków wypoczynkowych, które by mogły obsłużyć w ciągu jednego dnia kilkadziesiąt tysięcy wycieczkowiczów. Nie jest to bynajmniej liczba utopijna, gdyż takie właśnie masy odpływają każdorazowo z miejsca zamie-

szkania i pracy do miejsc wypoczynkowych.

Katowicki Okręg PTTK ma w tej chwili już w opracowaniu dwa punkty wypoczynkowe, które będą mogły odpowiedzieć całkowicie zadaniu. Szczególnie interesującym obiektem jest Świerklaniec, odległy od Katowic o 26 km. Świerklaniec był niegdyś magnacką siedzibą junkra pruskiego hrabiego von Donnersmark, który w lesistej okolicy, w przepięknym parku wybudował trzy zamki. Dwa z nich padły ofiarą zniszczeń wojennych, trzeci tzw. „zameczek kawalerski“ uratował się i po niezbyt kosztownych przeróbach będzie zdalny do użytku.

Zjazd delegatów Okręgu Katowickiego PTTK uchwalił rezolucję, w której apeluje do Zarządu Głównego, by w jak najszybszym tempie poczynił kroki, które umożliwiłyby uruchomienie Świerklańca. Chodzi przede wszystkim o konieczne prace budowlane, tak, by w zameczku mogły znaleźć pomieszczenie lokale administracyjne, bufetowe, punkt sanitarny oraz sala noclegowa na kilkadziesiąt łóżek.

Ideą przewodnią jest bowiem, by w dniach wypoczynkowych przetransportować do Świerklańca jak największą ilość wycieczkowiczów. Do tego celu służyłyby zespoły autobusów, kursujące wahadłowo, a poza tym środki transportowe poszczególnych zakładów pracy. Wycieczkowicze biwakowaliby w olbrzymim parku, mając możliwość zaopatrzenia się w bufetach w tanią, zdrową żywność i napoje. Poza tym organizowanoby dla nich specjalne imprezy rozrywkowo - kulturalne, popisy artystyczne, koncerty itp.

Świerklaniec posiada jeszcze jedną wielką zaletę. Jest on położony nad olbrzymim, sztucznym jeziorem „Kozłowe Góry“, które hitlerowcy zbudowali dla celów strategicznych.

Nad jeziorem tym można by urządzić kąpieliska i plaże, wykorzystać je dla sportów wodnych, urządzając przystań dla łódek oraz kajaków, a nawet i mniejszych żaglówek.

Pewna ilość miejsc noclegowych służyłaby wycieczkowiczom, którzy chcieliby przenoćcować, lub byłaby wykorzystana w przypadku przyjazdu wycieczek do Katowic, które w tej chwili nie posiadają odpowiednich pomieszczeń i nie są w stanie przyjąć na noc większej ilości gości z kraju.

Drugim ośrodkiem wypoczynku sobotnio - świętecznego, który znajduje się już w posiadaniu Okręgu Katowickiego PTTK, jest Panewnik, odległy o kilkanaście kilometrów od Katowic. Jest to budynek restauracyjny położony w ogrodzie. Zaletą jego jest to, że posiada pełne urządzenie i można go w każdej chwili uruchomić. I w tym wypadku głównym jego zadaniem byłoby obsłużenie wycieczkowiczów w dniach odpoczynku, którzy mogliby ulokować się w pobliskich lasach. Sala noclegowa na 60 — 80 osób umożliwiłaby również i tam przyjęcie mniej licznych wycieczek zamiejscowych.

Panewnik był popularnym miejscem wycieczkowym dyrektorów kopalń śląskich oraz magnaterii niemieckiej. W okresie pierwszej wojny zjeżdżał tam parokrotnie na „odpoczynek“ cesarz Wilhelm po „trudach pracy“ w głównej kwaterze, która znajdowała się w Pszczynie.

Na tym nie wyczerpują się jednak wielkie plany Śląska. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Katowic rozpatruje obecnie plan wybudowania parku wypoczynku i kultury na obszarze między Katowicami a Chorzowem, gdzie byłoby miejsce dla ponad 100.000 ludzi.

T. M.

WCZASY KRAJOZNAWCZE

Pierwsze próby wprowadzenia tzw. wczasów krajoznawczych uwieńczone zostały pełnym powodzeniem.

Świat pracy przyjął z żywym zainteresowaniem tę nową formę odpoczynku.

Na czym polegają wczasy krajoznawcze?

Uczestnicy poruszają się po pewnej określonej trasie, przebywając w każdym schronisku kilka dni. Z tych punktów wypadowych robią wycieczki w okolicę. Szlaki są naturalnie odpowiednio opracowane i przygotowane przez organizatorów, którzy dostarczają środków przewozowych i przewodników. Program wycieczek jest urozmaicony, daje możliwość zapoznania się z osobliwościami regionalnymi zabytkami historycznymi, bardziej interesującymi zakładami pracy, spółdzielniami produkcyjnymi i PGR-ami. Bezpośrednie zetknięcie się z człowiekiem, jego pracą i osiągnięciami stwarza obraz życia w danym okręgu i utrwala się na zawsze w pamięci uczestników tego rodzaju wycieczek.

Fundusz wczasów oraz PTTK doceniając wartość wychowawczą tego typu wczasów oraz spełniając życzenia szerokich mas, przystępują w roku bieżącym do znacznego rozszerzenia tej akcji przez przygotowanie większej ilości szlaków.

Obejmują one tak interesujące okolice jak teren wielkich Jezior Mazurskich, regiony augustowsko-suwalski, szczeciński, koszaliński i Karkonosze.

W tej chwili opracowano już konkretnie trzy szlaki. Pierwszy z nich prowadzi z Olsztyna przez Ruciany — Mikołajki — Giżycko. Czynny będzie od 15 czerwca do 22 sierpnia. Pobyt w każdym ze schronisk PTTK obliczony jest na cztery dni.

Drugi szlak — Olsztyn — Ostróda (Schronisko Piławki 6 km od Ostródy) — Elbląg — Frombork. Uruchomiony będzie w czasie od 17 czerwca do 24 sierpnia.

T. M.

Trzecia trasa prowadzi do schroniska Wigry nad jeziorem Wigry i do Augustowa. Pobyt w tych dwóch schroniskach po 7 dni. Czas trwania wczasów krajoznawczych na tym terenie od 19 czerwca do 28 sierpnia.

Jest to tylko pierwsza część szlaków. Dalszych sześć znajduje się w opracowaniu i znacznie rozszerzy wachlarz wczasów krajoznawczych.

T. M.

OPIEKA NAD ZABYTKAMI PRZESZŁOŚCI

Komisja Społecznej Opieki nad Zabytkami Przeszłości przy Zarządzie Głównym PTTK zwróciła się z apelem do członków PTTK, aby w wypadku dostarczenia zniszczeń zabytków ruchomych (rzeźby, obrazy, porcelana, grafika, meble itp.) w terenie natychmiast powiadomili o tym władze konserwatorskie. W tym celu zredagowano odpowiedni formularz, zawierający szereg pytań, który po wypełnieniu odsyłać należy do Komisji Społ. Opieki nad Zabytkami.

Zarząd Główny PTTK zwraca się ze swej strony z apelem do wszystkich działaczy społecznych, by zechcieli również przyłączyć się do tej akcji i jak najszybciej zawiadomić placówki PTTK o ewentualnych spostrzeżeniach.

T. M.

SZKOLENIE PRZEWODNIKÓW

Okręg Katowicki PTTK posiada obecnie 80 przeszkolonych przewodników dla wycieczek masowych oraz 20 dla narciarskich.

Projektowane są w najbliższym czasie kursy przeszkolenia dla 500 przewodników, którzy będą się rekrutowali ze śląskich robotników, górników i hutników. Kursy trwałyby dwa miesiące z tym, że uczestnicy dochodziliby po 2 razy w tygodniu. Inicjatorom chodzi o wykształcenie nowych kadr uświadomionych przewodników, którzy posiadaliby ogólną znajomość turystyki i krajoznawstwa i zapełniliby dotkliwe luki, jakie powstają przy konieczności licznej, masowej obsługi.

T. M.

KRONIKA ORBISU

Drugi rok Planu Sześcioletniego rozpoczął się w „Orbisie“ wzmoczoną akcją obsługi turystycznej. Doświadczenia roku 1950 zostały wykorzystane przez kierownictwo i pracowników poszczególnych odcinków usługowych.

Uzupełnienie etatów młodymi pracownikami, stałe szkolenie nowych kadr przyczyniło się również do wzmoczenia tempa pracy, umożliwiając obsługę takich imprez w skali ogólnokrajowej, jak mistrzostwa narciarskie młodzieży w Szklarskiej Porębie, Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń w Zakopanem oraz mistrzostwa boje-rowe w Giżycku na jeziorze Mamry.

Warszawska placówka „Orbisu“ obsłużyła w lutym i marcu około 30.000 osób, biorących udział w wycieczkach do Warszawy i z Warszawy.

Pragnąc przyjść z pomocą instytucjom i zakładom pracy w odpowiednim rozłożeniu urlopów pracowniczych oraz udostępnić jak najszerszym rzeszom możliwość taniego wypoczynku w zarządzanych przez siebie ośrodkach, „Orbis“ zainicjował ciekawą akcję wiosenną. Są to ryczałtowe, 7-dniowe turnusy w domach wypoczynkowych „Orbisu“ w najciekawszych ośrodkach górskich, jak: Krynica, Zakopane, Bystre, Wisła i Szklarska Poręba. Turnusy zaczynają się dnia 25 kwietnia i trwają do końca maja br.

Uczestnicy opłacając normalną stawkę pobytu otrzymują dodatkowe **bezpłatne** świadczenia, jak: udział w zorganizowanych wycieczkach pieszych, autokarami kolejną, w wieczorach rozrywkowych itp.

Zbliżający się dzień 1 Maja postanowili pracownicy „Orbisu“ uczyć wzmoczoną wydajnością pracy oraz oszczędnością materiałów biurowych. Przyjęte przez pracowników zobowiązanie przyniesie 76.568 zł oszczędności.

K. W.

WYDAWNICTWA KOMUNIKACYJNE

Warszawa, ul. Kazimierzowska 52, tel. 400-60/4 (wewnętrzny 57)

Wydaty popularne prace w ramach

Biblioteczki Przewodników i Racjonalizatorów w Komunikacji

- PAWEŁ KOCOT – Moje doświadczenia na parowozie
ANTONI ZAWADNIAK – Tajemnica mego powodzenia
STANISŁAW ZEP – Moje pomysły i osiągnięcia
EMANUEL GERLICH – Z doświadczeń torowego
SEWERYN MICHAŁSKI – Z życia i praktyki maszynisty
JULIAN SZPAK – Z pamiętnika elektromontera
WOJCIECH CZAPCZYK, MARIAN KRYGIER, BRONISŁAW SZWARC
– Jak opanować socjalistyczną metodę konserwacji i eksploatacji
parowozu

WYDAWNICTWA KOMUNIKACYJNE

Warszawa, ul. Kazimierzowska 52, tel. 400-60/4 (wewnętrzny 57)

w y d a j a

I CZASOPISMA

„PRZEGLĄD KOLEJOWY“
„DROGOWNICTWO“
„MOTORYZACJA“

„TURYSTYKA“
„GAZETA OBSERWATORA“
„DZIENNIK TARYF I ZARZĄDZEŃ“

II KSIĄŻKI

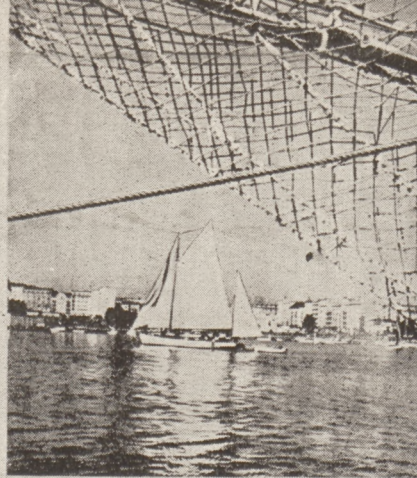
1. W ramach „Biblioteki Komunikacyjnej“ obejmujące dzieła na poziomie średnim i wyższym z zakresu wszystkich dziedzin komunikacji oraz prace popularne, przeznaczone dla pracowników poszczególnych służb komunikacji.
2. Instrukcje, przepisy i podręczniki służbowe z dziedziny kolejnictwa.
3. Roczniki, instrukcje i inne publikacje Państwowego Instytutu Hydrologiczno- Meteorologicznego.
4. Podręczniki, przewodniki, mapy i inne publikacje z dziedziny turystyki powszechnej.
5. Urzędowe rozkłady jazdy kolejowej, lotniczej i samochodowej (PKS).
6. Popularne prace z poszczególnych dziedzin komunikacji w opracowaniu przewoźników i racjonalizatorów.

III DRUKI

Druki, normy i instrukcje z zakresu gospodarki samochodowej według wzorów i zaleceń Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego. Przyjmują prace zleczone z zakresu wydawnictw technicznych i gospodarczych w ramach zagadnień komunikacyjnych



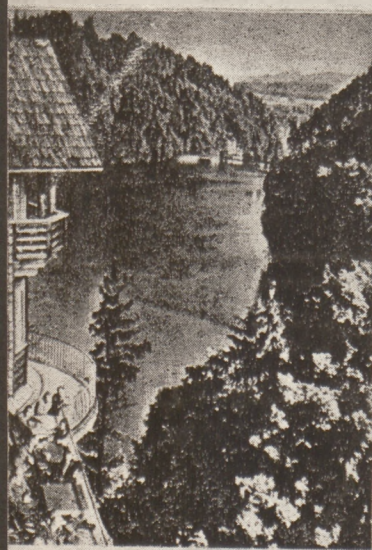
SZCZECIN



GDYNIA



WARSZAWA
POLSKA



PERŁA ZACHODU
POD JELENIA GÓRA



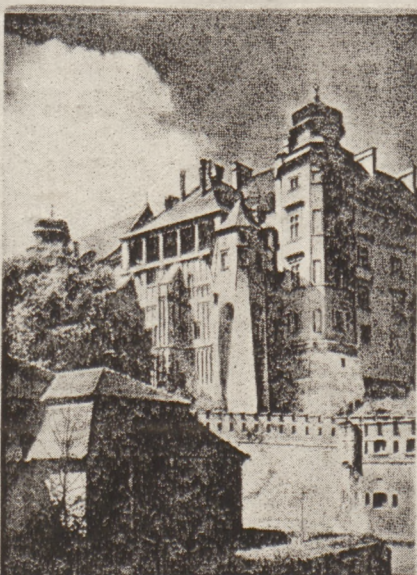
ZAMOŚĆ
POLSKA



PACZKÓW
POLSKA



TATRY W ZIMIE



KRAKÓW



OJCÓW
BRAMA KRAKOWSKA